

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim.

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 100 marek

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie Mk. 9250.
Z odnośnikiem do domu 2500.
Na prowincji 2500.

Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji
prywatnych i społecznych w kronice podlegają
opłacie.

Centra P. K. O. M. 61.071.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium
uważane są za bezpłatne. Rękopisów
nie zwraca się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W G R O D N I E

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 8 m. 4., tel. 220

Centra P. K. O. 80.011.

Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppoł.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

W B I A Ł Y M S T O K U

„Dziennik Białostocki”

Rynek Kowalczyński № 1, tel. 65

Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppoł.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

za 1 wiersz lub jego miejsce wysokości 1 mil.
przed tekstem 200 mk., w tekście 200 mk.
tekście na str. ogłoszeniowej 80 mk. Umowy
i tekstu 5 szpalowy, stron ogłoszeniowych 8
szpalowy. Ogłoszenia zegarowe i linij okre-
towych o 100% drożej, tabele cyfrowe i bilanse
o 50% drożej, drobne za wyraz 100 mk., o po-
szukiwaniu pracy za wyraz 50 mk. Najmniejsze
ogłoszenie 800 mk., jednorazowo. Ogłoszenia za-
mówione nie mogą być cofnięte. Każda nowa
podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obe-
właduje wszystkie już przyjęte zamówienia bez
uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia u nas zamówione zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim.”

12

Robotniku i pracowniku wszelkich zawodów!

Przypomnij sobie, jak żyłeś za rządów centrowych Ponikowskiego? Ile kosztował wówczas chleb?

Zapamiętaj, co dzieje się dziś za lewicowych rządów Nowaka!

Przejrzyj listy kandydatów sejmu z obozów prawicy i lewicy!

A ZROZUMIESZ,

że tylko mądre, pełne rozważli i spokoju rządy centrowe
dadzą istotny dobrobyt warstwom pracującym Polski.
Głosuj zatem na listę —→

No 12!

BIAŁYSTOK.

KINO-TEATR

APOLLO

2-ga i ostatnia
serja obrazu

Dziś, poraz ostatni

SZAŁ ZEMSTY

p. 1. Dwie kobiety i On...

Potężna i wspaniała epopeja o miłości

Treść 1 serji podana.

W interpretacji znakomitych
artystów:

Hans Mierendorf, Bernard Götzke, Grith Hegese,
Marie Lejko, Sibila Smołowa.

KOMITET WYBORCZY POLSKIEGO CENTRUM

na Białostocki Okręg Wyborczy

mieści się w Białymstoku, ul. Kilińskiego 6.

Komitet wyborczy jest czynny codziennie od g. 10
rano do 2 ppoł. i od g. 4 do 7 wieczorem.

Osoby, pragnące wziąć udział w akcji wyborczej
Polskiego Centrum, proszone są o zgłaszanie się do
Komitetu.

Uwaga kooperatyw związków i kółek.

Jedyną chrześcijańską źródło zakupu towarów białostockich,
jako to: wełen, szwalców, kamgarów, kortów, calgów, oks-
fordów, płócien, madapolanów i t.p. po cenach ściśle hurtowych

w składnicy **KOŁA-POLEK**
Warszawa, Nowy Świat 72 (w podwórzu).

Uwaga: Na życzenie służymy chętnie bliższymi informacjami. 027

„Rozwój Polski”

Akcyjne Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe

„ROZWÓJ POLSKI”

Oddział w Grodnie, ul. Pocztowa 1.

Manufaktura: materiały garniturowe, kostumowe, bielizna ciepła,
• madapolamy, płótna, koce, chustki, flanely, bawełny i t.p.
z własnej hurtowni w Warszawie.

Mebel: biurka, stoły, krzesła, łóżka, etażerki, wyrobu własnej
fabryki w Warszawie.

Wazy wszelkie: różnych typów wyrobu własnej fabryki w Radomiu.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Dostawa do kooperatyw, stowarzyszeń spożywczych, kółek
rolniczych, firm handlowych i t. p.

1131-339

„Rozwój Polski”

Pierwszorzędna restauracja

„B A R”

przy Hotelu Polskim w Grodnie, ul. Dominikańska 25.
Obiady, kolacje, najrozmaitsze przekąski
oraz wina

W niedzielę—kolduny, w środy—flaki i codziennie

szaszłyk kaukaski.

1164-351

10-1

Cena umiarkowana.

25-1

LEON PACHUCKI

szereby zębów i jamy ustnej.
Laboratorium zębów sztucznych
pod kier. specjalisty technika
Marka-Federa.
Nowoczesna technika Wykonanie
rychle. Ceny dostępne.
Grodno, plac Batorego Nr. 11
wejście obok T-wa „Mazur”.

Dyplomowana Pianistka,

b. uczennica prof. Michałowskiego,
Melcera, Kierownika szkoły muzy-
cznej, udziela lekcji gry for-
topianowej dzieciom i dorosłym,
najnowszy system, przystoso-
wano do konserwatorium.

E. Lukas, Grodno, ul. Aleksan-
drowska 4. (przy Brygidzkiej).

25-1 306/900

Zapisujcie się

na członków

„Czerw. Krzyża”.

KŁAMSTWO

Najnowsze arcydzieło amerykańskie sezonu 1922-23 r.

W rolach głównych: gwiazda Ameryki Elsie Fergusson i najslawniejszy tragik Nowego Jorku Devi Povell.

Nad program: **Naczelnik Państwa Józef Piłsudski** Nad program:

Kasa czynna od godz. 4-ej pp.

W otoczeniu Królewskiej Rodziny Rumuńskiej (aktualność).

Ostatni seans o godz. 10.15 w.



Kwota dla kresów wkrótce będzie zapelniona. Wszyscy reemigranci i inni z wizami amerykańskimi, napisem „Pińsk” muszą się natychmiast

zgłosić do naszej Centrali w Warszawie, ul. Marszałkowska 137, do rejestracji, bez bagażu.

Z poważaniem
Towarzystwo Okrętowe „RED STAR LINE”
GRODNO
ul. Dominikańska № 1.
(róg placu Batorego).

1188-500 5 1

Zakłady Elektrotechniczne i Galwaniczne

Bracia Parys Białystok, ul. Lipowa 40.

Niklowanie, srebrzenie, brązowanie i t. p., oraz szlifowanie, ostrzenie i polerowanie wszelkich wyrobów metalowych jak to: narzędzi chirurgicznych, dentystycznych, fryzjerskich, części rozmaitych maszyn, broni, rowerów, łyżek, łózek, samowarów, nakryć stołowych, blonów etc. Wszelkie roboty z dziedziny elektrotechniki, prądów słabych i silnych. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. 1052

Głosuj na listę

12

Marka polska

spadła z powodu kłótni i walk partyjnych w Sejmie.

Drożyzna

ogólna, brak ładu wewnątrz i osłabienie powagi Państwa na zewnątrz—są następstwem zacietrzewionych walk lewicy i prawicy w Sejmie.

Tylko silne umiarkowane Centrum

ukróci i unieszkodliwi kłótnie partji skrajnych!

Poprzyj listę 12.

Kupujecie 8% Pożyczkę Złotą.

Opinia, a Polskie Centrum.

Spółeczeństwo, mające dość kłótni partyjnych, wymyśliło kłamstw i błagi endeckiej z radością odnosi się do akcji powstania Polskiego Centrum.

Pragnienie czynu i pracy ogarnęło całe społeczeństwo—czego dowody mamy codziennie i co napawa nas otuchą, że przyszłość nasza nie jest taką, jak chcieliby pesymisci.

Wokół słyszymy: „dość kłótni i wzajemnego szkalowania się. Czas wziąć się do pracy”. — Był pewien okres dezorientacji, wywołanej szumnymi hasłami, głoszonemi urbi et orbi przez skrajną prawicę i lewicę, ale dzięki zacietrzewieniu partyjnemu—stronnictwa skrajne pokazały swe oblicza.

I dziś ogół przychodzi do wniosku, że jedynie uczciwe i naprawdę dbające o dobro Państwa i społeczeństwa stronnictwem jest blok „Polskiego Centrum”.

Świadomość, że przecież mimo szalonych ataków prawicy i lewicy—zdrowo myśląca część społeczeństwa—rozumiała, iż szowinizm partyjny może jedynie szkodzić, a nie przyczyniać się do podniesienia prestiżu naszego na zewnątrz, jak również i do poprawy stosunków wewnątrz kraju, że nastąpiło otrzeźwienie—świadomość dodatnich rezultatów pracy, napawa dumą każdego centrowca.

Polskie Centrum, zawsze miało na oku interes Państwa; nie ma ono nic do skrywania, nic, co by przynosiło ujmkę stronnictwu—owszem na odwrót: zawsze z czołem podniesionem kroczyć może

naprzód, a nawet być przykładem dla drugih poświęcenia i zaparcia się.

Powiedzenie to nie jest czemś, co by stronnictwo stawiało w poleżenie kupca, zachwalającego swój tandetny towar—lecz jest stwierdzeniem faktów, które same mówią za siebie.

Nie pomogą ataki i plucie na „Centrum” czy to z prawa, czy z lewa, ogół zdrowo myślący i naprawdę miłujący Polskę należycie ocenia ideę Centrum w Sejmie i w Narodzie i niewątpliwie da swój wyraz w dniu wyborów.

Tam, gdzie idzie o dobro całego narodu, tam gdzie interes Państwa gra dominującą rolę, tam zawsze było Polskie Centrum, samo stwierdzenie tego faktu wystarczy za program i musi wzbudzić zaufanie.

Dziwnym zdaje się naszym przeciwnikom politycznym, że „Centrum”—stronnictwo młode w odrodzającej się Polsce—tyle zaufania posiada w swe własne siły. Nie będzie to jednakże dziwnym, jeśli zechcą krytycznie przyrzeć się jego działalności i teżyźnie ludzi, współpracujących z „Centrum”.

Ufność polega na pewności, że cel i drogi, którymi dąży „Centrum” do naprawy Rzeczypospolitej są dobre, pewne, uczciwe i nie mające nic z prywatą.

Wybory za pasem, kto wleć trzeźwo myśli, kto kocha Polskę, kto nie zaślepiony, kto pragnie by było lepiej, niech pamięta, iż w dniu wyborów należy głosić za „Polskie Centrum”.

Dowody austrofilstwa endecji.

Jak to in illo tempore bywało.

W ostatnich dniach agitacji przedwyborczej szermuje Ch. Je. Na zarzutem austrofilstwa, bijąc nim w kandydatów list przeciwnych—a pocziwi czytelnicy prasy endeckiej, zapomniawszy zupełnie o łazieniu się endecji u stóp tronu carskiego, pełni są świętego oburzenia z tego powodu na wszystkich, co nie jest „ósemką”.

Mało kto wie, że ta sama endecja ma w swojej działalności prasowej w b. Galicji takie ultra-łojalności austriackiej, do których się teraz nie lubi przyznawać, choć wyprzeć się ich nie może, bo są na to dowody, pisane w rocznikach ich prasy partyjnej z doby przedwojennej.

Główny organ endecji: „Słowo Polskie”, wychodzące dotychczas we Lwowie, pisało w artykule wstępnym, p. t. „Wypowiedzenie wojny” dnia 29 lipca 1914 r. tak: „Społeczeństwo polskie, które pod dobroczynnym berłem mądrego i sprawiedliwego Monarchy Franciszka Józefa znalazło możność narodowego rozwoju, a od roku 1908 najsilniej odczuło na sobie zaborcze skutki naprężenia i zanępkowania, związane ze sprawą serbską, pragnie gorąco jak najszybszego oczyszczenia dzisiejszej dusznej atmosfery i dla

tego całym sercem zespala się z dążeniami ku chwale dynastji Habsburgskiej, ku podniesieniu potęgi Monarchji i ku zaspokojeniu normalnego rozwoju narodów w skład jej wchodzących.

W podobny wlewno-poddńczy sposób pisane są w ciągu dalszym nie tylko oryginalne korespondencje wiedeńskiego korespondenta „Słowa”, entuzjazmującego się armją austriacką i genjuszem jej wodza Hoetzendorfa, — ale i artykuły redakcyjne.

Jako jeden z najznamienitszych przytaczamy wyłatek z artykułu z 5 sierpnia 1914 r. p. t. „Następca tronu we Lwowie”.

„Wczoraj po południu obiegła miasto pogłoska o zamierzonym przyjeździe do Lwowa Następcy tronu Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa. Wersje te obiegły w kołach bardzo poważnych, mających wiele cech prawdopodobieństwa. Już sama pogłoska wywarła w mieście niezwykłe wrażenie. Kraj cały na króćcach Monarchji wystawionych na próbę dziejową, odczuwa potrzebę bezpośredniego zetknięcia się z Dynastją, której tyle dobra zawdzięcza i której tak głęboko jest oddany”.

Że nie jest to nieskontrolowany wybryk jednego tylko może członków redakcji, świadczy ustęp z odezwy „Centralnego Komitetu Narodowego” w Lwowie, pod którym znajduje się także podpis Narodowej Demokracji. Oto jak ideolog propaguje ten Komitet na łamach „Słowa Polskiego” z dnia 6 sierpnia 1914 r.

Pierwszym nakazem rozum politycznego jest umieć pamiętać. Polacy pamiętają, że jedynie w monarchji Habsburgskiej mają swobodę narodowego rozwoju, której oszczędzi się pozbawieni. W chwili, gdy monarchja znalazła się w niebezpieczeństwie wojennem, każdy Polak tego kraju odczuł i zrozumiał, iż obowiązkiem polskiego honoru jest nie skąpić największych ofiar krwi i mienia, stanąć w obronie państwa, od którego w czasie pokoju tyle zaznali dobro”.

Z wypowiedzeniem wojny austriacko-rosyjskiej czytamy w „Słowie Polskim” z 7 sierpnia 1914 r.:

„Stajemy w szeregach armji przyjaznego nam państwa jako ci, którzy mają w duszy wielką ideę wolności. Samorządnie powołujemy do niej wszystkich poza armją, aby z Monarchją współdziałali...”

„Do walki z Moskwą! Do walki obok armji tej Monarchji, której wiele zawdzięczamy, z którą los w doli i niedoli w tej walce dzielimy!”

Mała to włazanecka słów p.p. Grabskich Stanisławów i Wasilewskich Zygmuntów, którzy prowadzili, podówczas redakcję „Słowa Polskiego”, a którzy byli wtedy tem dla Lwowa, czem dla Warszawy jest obecnie p. Stroński z „Rzeczypospolitej”, moralizujący codziennie na temat austrofilstwa!

Głosujcie na listę
№

12

Giełda Warszawska.

Warszawa 30.10 (tel. wt.)
Nowy Jork 13875—14200
Berlin 318—3.10
Francja 990
Szwajcaria —
Wied. n —
Włochy —
H landja —

**Notowania oficjalnej giełdy
bielostockiej.**

Kantor wymiany Łachow-ra i Rozł-
skieje)

• data wycenienia:
Dolary 14,000
Marki niem. 5,20
Franki 940
Funt 58,000
10 rb. złote 61,000

Uroczystość Wszystkich Świętych

W dniu pierwszego listopada kościół katolicki obchodzi uroczystość na cześć „Wszystkich Świętych”, zaprowadzoną w roku 810, a więc 1311 lat temu wstecz, z powodu darowania Bonifacemu IV, przez cesarza bizantyjskiego Fokona, dawnej świątyni pogańskiej Panteonu, zbudowanej przez Agryppę na cześć wszystkich bogów pogańskich.

Początkowo uroczystość „Wszystkich Świętych” obchodzona była tylko w kościele wschodnim w dzień św. Trójcy, a dopiero w roku 835, również w kościele zachodnim i przeznaczono na jej obchód dzień pierwszego listopada.

W dzień „Wszystkich Świętych” odpowiadają się nieszpory żałobne z procesją na cmentarzu kościelnym lub grzebalnym, jako w wigilię „dnia zaduszek”, które przypadają stale w dniu 2 listopada. W dniu tym śpiewają w kościele jutrznię żałobną, zwaną „wigiliami”, a następnie odpowiadają uroczystą masą świętą z procesją po cmentarzu lub kościele ze śpiewami i modłami za dusze wiernych zmarłych. Nabożeństwo to zostało zaprowadzone w roku 968 przez św. Adylona-Opata z Cluny.

Przez łączność uroczystości „Wszystkich Świętych” z dniem „Zaduszek” kościół katolicki wskazuje na istniejącą jedność pomiędzy świętymi, a duszami sprawiedliwych w niebie.

P. B.

Polski Żałobny Krzyż w dniu Zadusznym.

Główny Urz. Opiekł nad Grobami Wojsk. przy M. S. Wojsk. otrzymał pozwolenie na urządzenie przez oddziały T-wa „P. Z. K.” 1 i 2 listopada r.b. kwesty na cele opieki nad grobami żołnierskimi.

Miejscowy oddział wzywa rodaków do ofiary na ten wzniosły cel.

Brak środków materialnych w Centrali i Oddziale nie pozwolił przyprowadzić do należytego wyglądu cmentarza w naszym mieście.

Kasa nasza Państwowa ma dożyć, troszcząc się o chleb dla żyjących, a wydajność społeczeństwa na cele grobownicze okazała się niezręczną, stąd najlepsze zamary, niedoprowadzone do skutku.

Pamiętając jednak nasz entuzjazm dla żołnierza walczącego, bądźmyż pewni, że przy nieco spokojniejszej naszej przyszłości, ten

sam entuzjazm objawi się w godnym uczczeniu pamięci poległych polskich żołnierzy przy wkręceniu Polski.

Dziś, rodacy, przy gorącej wyboźce nie zapominać o tych, co dali nam możliwość radzić o sobie i budować naszą państwowość.

W tym celu pospieszcie z ofiarą w dn. 1 i 2 listopada, zakupując 100-markowe nalepki. Niech każdy sklep i mieszkanie będzie świadectwem naszej pamięci o rodakach poległych na polu chwały.

Zapisać się jednocześnie na członków T-wa P. Z. K.

W Biuromstoku powstał Oddział T-wa, w skład którego wchodzi następujące osoby: Ks. Dziekan A. Chodyko, przewodniczący, p. M. Szymański, zastępca, p. A. Zelenchowski, sekretarz, p. Surowiecki referent Izby Skarb., skarbnik. Członkami: Dr. Ostromecki, D-wa Siembszowska, Ks. S. Nawrocki jako przedstawiciel Sejmiku.

Dotychczas kasa oddziału posiada 2.000 Mk. Członkowie odpłacają 3000 Mk.

Wolna trybuna.

NAJOKRZYWDZIEJSZEJ ZBRODNI KŁAMSTWA

Świadomie dopuszcza się Chrześcijański Związek Jedności Narodowej. Oto agitując na rzecz swojej listy Nr. 8, szerzy jednocześnie najpotworniejsze kłamstwa o swoich przeciwnikach, licząc na to, iż wyborcy nie poznają się na fałszu.

W miastach, miasteczkach i na wsi rozlepione zostały duże afisze ze spisem list kandydatów do Sejmu i do Senatu. Chjena wynosi pod niebiosa swoją listę Nr. 8 i niesłychane potworne kłamstwa wypisuje o liście Polskiego Centrum Nr. 12.

Chjena kłamie

mówiąc, że Polskie Centrum winno jest rozbicia jedności narodowej, gdyż gdyby jej chciała istotnie nie tworzyłaby swoich list, nie rozbijałaby głosów, podporządkowując się liście Nr 12 szczerze katolickiej i ludowej na gruncie Białostockim, gdzie dotychczas nie wykazała się żadną pracą.

Nieprawdą jest

jakoby w Sejmie poprzednim stronnictwa Centrowe były chwiejne, szły one zawsze drogą własną umiarkowania i zdrowego rozsądku, przeprowadziły szereg spraw najważniejszych, i nie stronnictwa centrowe szły raz na lewo raz na prawo tylko z niemi właśnie szła raz lewica raz prawica, tylko stronnictwa centrowe zawsze stały na gruncie interesu państwowego i pracowały uczciwie, podczas gdy lewica z prawicą walczyły ze sobą i niszczyły kraj nasz.

W sprawie szkół wyznaniowych

właśnie „Chjena” pozostawiła posłom swoim wolną rękę i posłowie „Chjeny” winni są tego, iż szkoły nie są wyznaniowe.

Nieprawdą jest

jakoby b. prezydent ministrów Skulski winien jest wyprawy Kijowskiej i najścia bolszewików.

Operacje wojenne prowadził Naczelnik Państwa, któremu powierzył Sejm Naczelne Dowództwo i prezydent ministrów nie mógł pozwalać, lub nie pozwałać na jakiegokolwiek operacje wojenne, mógł zabierać głos tylko w sprawach polityki.

Wyprawa Kijowska była jedną z wielu bitw rozegranych z bolszewikami. Każdy wie, że niema takiej armii któraby tylko zwyciężała.

Podle kłamie „Chjena”.

napastując b. prezydenta ministrów Antoniego Ponikowskiego, najlepszego polaka, gorącego patrioty i katolika.

Każdy wie, że rząd Ponikowskiego; rząd centrowy był najlepszym w Polsce, każdy wie, że rząd Ponikowskiego musiał ustąpić tylko dlatego, że zwalczały go lewica i prawica, które chciały mieć rządy na wybory aby je sfalszować.

Rząd centrowy Ponikowskiego przeprowadził pomyślnie sprawę wcielenia Wileńszczyzny do Polski, zawarł sojusz z Francją i Rumunją, doprowadził do porozumienia z Czechami i z innymi państwami sąsiednimi.

Rząd Ponikowskiego zdobył dla Polski zaufanie zagranicy.

Za upadek rządu Ponikowskiego, za miljardy, które kosztowało nas ustąpienie tego rządu, za drożyznę, jaka szaleje odpowiedzialność ponosi lewica i prawica.

Kłamstwem jest.

że inny kandydat z listy państwowej, b. minister handlu i przemysłu Przanowski jest zaprzyjaźniony z żydami. To Chjena z ósemki na wiecach zwalcza żydów, a tymczasem z Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej współpracują żydzi: Henryk Cederbaum, Jerzy Ohrenstein (Oreński), Irena Panankówna (z domu Jawitz), Maks Goldscheider (Goryński), S. Auerbach (we Francji S. Aubac), Wacław Muttermilch „Bojomir”, B. Merwin (Menkes), Juliusz Kleiner, Ignacy Weinfeld, Wiktor Natanson, Dr. Saphir, Dr. Alfred Kohl (Kielski), Leon Poncz (Paczewski), W. Majbaum, A. Kronenblech-Kronski, Hortensja Lewentalowa, M. Szarski (Feintuch) i wielu innych.

Podle kłamie „Chjena”

gdy pisze, że prezes Narodowego Zjednoczenia Ludowego ks. kanonik Bliziński „prowadził namówionych przez siebie włościan do Niemca Beselera”.

Chjena świadomie chce oszkalować wielkiego przyjaciela ludu i wie dobrze, że Zjednoczenie Ludowe i dawne Zjednoczenie Narodowe z obecnym posłem Skulskim na czele walczyło całą siłą z najazdem niemieckim, uświadamiało lud o konieczności walki z Niemcami i wydawało jedyne dwa tajne pisma przeciw Niemcom, a mianowicie: tygodnik „Zjednoczenie” dla ludu i tygodnik „Wiadomości polityczne” dla inteligencji polskiej.

A ksiądz Kanonik Bliziński z Liskowa, który organizował lud polski w Zjednoczeniu Ludowym razem z Księdzem Starkiewiczem z Lubienia na pamiętnym wiecu w listopadzie 1916 r., gdy Zawadzki i obecny piastowiec Jan Dąbski chcieli prowadzić zebrały w Warszawie kongres chłopski na zamek do niemieckiego gen. Besselera, aby złożyć hołd cesarzowi niemieckiemu, mieli odwagę wskazać, wobec obecnego na sali hr. Lerchenfelda i Niemców, ludowi inną drogę. Wezwali zebrany lud, by, zamiast z piastowcem Dąbskim i Feliksem Zawadzkim jść do Besselera, poszedł do kościoła prosić Boga o wolność dla Polski. Tak się też i stało. Ksiądz Starkiewicz miał odwagę powiedzieć na kongresie, że naród polski wojska Niemcom i Besslerowi nieda, a tylko Sejm polski będzie władny w wojnej Polsce powołać lud pod broń dla obrony Polski, a nie dla Niemców na walkę z Ententą (koalicją).

Tymczasem podczas ciężkiej okupacji przewodcy Centrum byli z ludem w Polsce, przewodcy zaś prawicy zażywali spokoju zagranicą.

A teraz zobaczmy, co Chjena pisze o kandydatach z listy Nr 12 Polskiego Centrum i porównajmy kandydatów z obydwu tych list.

Oto, o pierwszym kandydacie z listy Nr 12 ks. proboszczu Nawrockim Chjena pisze, że jest uczciwy i porządny i zarzuca, że jest nieświadomiony. Tylko tyle.

Dzień Zaduszny.

Dzień bolesnych wspomnień. Dzień smutku i żałoby.

Niema rodziny, któraby nie oplakiwała swoich najdroższych. Spieszą na miejsca wiecznego spoczynku tłumy ludzi, niosąc wieniec i kwiaty na mogiły zmarłych. Płoną na grobach świece ofiarne. Modlą się dzieci za rodziców, rodzice za dzieci, płacząc oświeconymi małżonkami. Smutny nastroj ogarnął wszystkich, odepchnął na chwilę myśli od trosk i kłopotów powszednich; wszak to tylko dzień jeden w roku, poświęcony pamięci zmarłych. Lecz to nie tylko święto tych, co zwykłą śmiercią przeniesli się do wieczności. Nie tylko dla tych, których zwłoki spoczęły w mogiłach cmentarnych.

Przeniesmy się w dniu tym myślą na miejsca stoczonych boi za wolność naszej Ojczyzny. A miejsc tych jest tyle. Tam na rubieżach Rzeczypospolitej, nad Stochodem m. polich Wołyniu, Polesiu, stokach gór przełęczą Karpackiej.

Tysiące młodzieży poległo na polach Mazowsza w obronie Warszawy, przy doarciu hord bolszewickich. Zwłoki jednych i drugich poszarpane pociskami armat

nych szczałki, spoczęły w wspólnych grobach.

Biedny żołnierzku! porzuciłeś dom i kochającą cię rodzinę, walczyłeś za kraj swój i naród, znosiłeś ciężkie trudy i znoje, nieraz cierpiełeś głód niedostatek, a w chwili zgonu, zyciowa ręka nie zamknęła twych oczu. Nie odnajdą twej mogiły ciężko strapieni rodzice, nie zroszą jej łzami boleści. Zdaleka tylko modlą się za spokój twej duszy, z jękiem rozpaczliwej przesyła ci serdeczne westchnienie, a jedyną pociechę dla nich w smutku, będzie poczucie, że umierając za Ojczyznę, spełniłeś swój obowiązek i spłaciłeś dług matce twej ziemi.

Na grobowcach wielkości na rodowych, na mauzoleach sławy i geniuszu narodu wieńce dziś kwiatne i dymy ognia, płonących na cmentarzyskach popiołów.

Chylimy czoła przed prochami tych, których żywa, twórcza energia była wiecznym paliwem niegasnącego znicza narodu.

Po dniach długiej, ciemnej nocy niewoli, gdy nam na uroczyskach i mogiłach śpiewać tylko niegdyś wolno było pokrzyknąć i marzyć o godzinie cudu, dziś świętym w blasku jutrzni odrodzenia bytu państwowego, świętą pamięć tych, którzy krwią własną

bohaterów i męczenników, z twardej budowniczosci dzisiejszej rzeczywistości stali wiernie na straży honoru Ojczyzny i byli wiecznymi Rycerzami Niezlomnymi wielkiej idei Zmartwychwstania narodu z trumien rozpłotów.

Wieńc w jedną z tych nocy czci dla duchów dobrych, pokłonić się nam należy tym królom-Duchom narodu, którzy mocarnym łańcuchem wiecznie żywych i smilom bojowników, stworzyli Czyn wspaniały wyzwolenia.

W sarkofagach prochów wawelskich i w mogiłach bezimiennych męczenników świętej sprawy, i w zasłach krwi i siar knuta moskiewskiego, i w długiej pieśniedzie bohaterów kościuszkowskiego, listopadowego i styczniowego powstała, kryły się święte relikwie tych, z których krew i nieśmiertelnej energii powstał Mściciel narodu.

A ich sny i marzenia, ich słoneczne jasne nadzieje i myśli promienne, spłynęły za naszych dni. W krzywej szabl naszej kawalerii i w ostrym bagnie le naszych piechurów, ucieleśniała się żywa prawda dziejowa: przekreślona została zbrodnia dziejowa rozbiórów, i mocnymi ramionymi najmłodsze pokolenia orlistych bohaterów odradzającej się i budującej Ojczyzny, wywalczono rubież państwa

od Dźwiny po Odrę, od Bałtyku, po Zbrucz i Dniestr.

O, ileż to poważnych i głębokich myśli cisnęło się do głowy, gdy błądzimy wśród mogił, a dusza nasza da się ulatać tam — hen, poza światy, chcąc gwałtem wydrzeć Niebu tajemnicę, życia pozagrobowego!

I zapatrzeni tak w nieznaną nam dal słyszymy, wśród cichych łkań i westchnień, modlących się ludzi, jakieś tajemnicze szepty, dobywające się z mogił tych, którzy, jakby zapraszali nas w gościnę do siebie, wzywając: „Chodźcie do nas! Tu tak dobrze, tak cicho i spokojnie; tak błogo i busko! Tu nie dosięgnie was ani troska, ani ból, ani choroby, ani złość i nie-nawieść ludzka!.. Tu (dogodzeni wszyscy z sobą i nikt nie przerywa nam wiecznego snu”.

Więc, upoieni tą niepojętą pieśnią umarłych, odrywamy się na chwilę od ziemi i znikomości świata, pełnego cierpień i gorczy i choć w wyobraźni rzucamy się w objęcia drogich nam zmarłych, którzy nas kochali tu na ziemi i kochają wiecznie tam — poza grobem.

Lecz krótko trwało nasze zachwycenie — wracamy bowiem do rzeczywistości i z prawdziwym żalem opuszczamy to miasto u-

marłych, a usta nasze mimowolnie szepczą: Wieczne odpoczywanie rącz im dać Panie! — i jakiś smutek i tęsknota ogarnia naszą duszę, które niezawodnie zgębnęłyby nas wkrótce, gdyby nie błoga nadzieja, że przecież kiedyś wrócimy wiosną, a z nią nastąpić musi zmartwychwstanie!..

POLEGŁYM

Nie o was myślę, wy ciche mogiły, płonące lampki światłom bładym, nie o was myślę... bo inna na ziemi dusze pamiętać o was pospieszały.

Nie was wspominać, duchy mgławicowe, za które księża śpiewają modlitwy. Słyszcie odgłosy konania... gwar bitwy i widzę krwawe strzały pioranowe.

I widzę trupów młodzieńcze postacie na krwawym błoniu konające w dymie... Trupy bez nazwy... Wieczność im na imię... trupy bez rodzin... więc mówię im — bracia...

I dziś, gdy wspomnień cichą wstają sceny, gdy płyty grobów zdobią kwiaty święte, za was, nieznanego poległych żołnierzy, śle modlitwę, ponure refreny.

Śię pozdrowienie wam, mogiły bratnie, pod jednym krzyżem tyle dusz chro-nących...

Podróżnik cichy poległych tysiące, wiedząc, że przecie jeszcze nie ostatnie... St. W.

Tymczasem my stawiamy kandydatowi pierwszemu na liście Nr. 8 p. Stanisławowi Dymowskiemu zarzuty, że jest nieuczciwym i świadomym fałszerzem, zamachowcem, wrogiem ludu.

Nieuczciwy—bo marszałek Sejmu Trąpczyński musiał go na 15 posiedzeń z Sejmu wyrzucić za wykradanie listów cudzych. Razem z innymi zorganizował zamach w r. 1919 na Naczelnika Państwa, ośmieszył się w oczach całego narodu i uciekł w strachu, czekając aż Naczelnik Państwa wspamiętni mu jego występki.

Był posłem od powiatu Bielskiego, gdzie teraz pokazać się nie może, i chce tutaj Białostocki Okręg oszukać na nowe 5 lat, by później do innego okręgu się przenieść, skoro się na tym gagatku poznają.

U nas agituje do współpracy z Chamcem niejakim jaferystą z pod ciemnej gwiazdy, którego sporo brudnych sprawek zna m. Sosnowiec, gdzie przedtem grasował.

Na drugiego kandydata z listy nr. 12 p. Władysława Genjusza. Chjena obydna rzuca oszczerstwa, bojąc się jednakże odpowiedzialności sądowej pisze, iż „podobno” jest prawosławnym „chodęg słuchy”, że rozbił organizację polskie w Bolewcu. Tymczasem p. Genjusz jest synem rolnika gospodarza, zna go cały pow. Sokółski, jako dobrego polaka katolika i patriotę. P. Genjusz cały powiat jednogłośnie wystawił jako swojego kandydata.

P. Genjusz, jako instruktor kółek rolniczych wiele pracował dla powiatu i każdy wie, że Chjena w sposób wstrętny i niesprawiedliwy szkaluje go.

Tymczasem na liście Nr. 8 na drugim miejscu Chjena umieściła bylego posła Fryckiewicza, typowego spryciarza, który dla kariery wszedł do Sejmu, najpierw wszedł do klubu witosowców, potem poszedł do Narodowego Zjednoczenia Ludowego, a w końcu zaprzedał się całkowicie obszarnikom.

Za czas posłowania obłowił się i nabył majątek, a dziś chciałby raz jeszcze dorwać się do Sejmu i zrobić jeszcze lepszy interes na chłopach.

O kandydacie trzecim na liście Polskiego Centrum, p. posła Zmitrowicza Chjena pisze, że jest człowiekiem porządnym, lecz nie orientuje się w zagadnieniach natury politycznej i jest niedołęgą, tymczasem p. posła Zmitrowicz należał nie tylko w Sejmie, lecz i poza Sejmem, w okręgu naszym do ludzi najpracowitszych. Posła Zmitrowicz był jedynym posłem, który pracował na terenie naszych powiatów, a udział posła Zmitrowicza w Komisji Sejmowej Konstytucyjnej najdobitniej świadczy, iż wiedza prawnicza i zdolności jego były należyte cenione.

Dalej pisze Chjena, iż reszta kandydatów z listy nr. 12 jest „nieznana” i niepewna.

Otóż reszta kandydatów Polskiego Centrum to są zacni uczeni ludzie pracy.

My tu natomiast publicznie oświadczamy, iż reszta kandydatów z listy Chjeny nr. 8 to warcholy, jak warchol szlachetka, Samotyja-Lenczewski lub warchol z Białostockiej Rady Miejskiej, aptekarz p. Hermanowski.

P. Lenczewski jest na liście Chrześcijańskiej, a tymczasem podczas wizytacji Białegostoku w roku ubiegłym przez ks. biskupa Matulewicza, przyniósł do redakcji „Dziennika Białostockiego” list z prośbą o zamieszczenie, którego jeden ustęp brzmiał jak następuje:

„Zamiast wystawiać bramę triumfalną zdrajcy Matulewiczowi, należy ofiarować mu stryczek i na ten stryczek składam 1000 mk.

Wiele trzeba było trudu, ażeby wytłumaczyć warcholowi, że list nie może być wydrukowany w „Dzienniku”. Tacy to katolicy kandydują w imieniu Chjeny i tak jest jej rozgłaszana przez nią samą wszem, wobec i każdemu z osobna wierność i miłość do Kościoła i religii katolickiej.

Kandydat p. Hermanowski to już skandal innego rodzaju. P. Hermanowski podczas najścia bolszewików okazał się aż zbyt lojalnym i usłusznym. Oto gdy bolszewicy organizowali szkolnictwo i powołali do współpracy przedstawicieli miejscowego społeczeństwa—p. Hermanowski nie tylko się stawiał o sobiście, lecz witając sowiety oświadczył, że cieszy się, iż teraz nareszcie szkolnictwo za rządów prawdziwie robotniczych i włościańskich, sowieckich rozwinię się należyte i oświata będzie dostępną dla najszerzszych warstw.

I to ma być bojownik Chrz. Związku Jedności Narodowej z listy nr. 8.

Z publicznego przeglądu okazuje się zatem, że Chjena ani chrześcijańska, ani narodowa, ani demokratyczna nie jest — stroi się jednak w piórka gwoździ obalamucenia mas nieświadomych.

Na schlebaniu najnikczemniejszym instynktom nienawiści rasowej i wyznaniowej, na jatrzeniu i podburzaniu jednych przeciw drugim we własnym społeczeństwie, usiłuje Chjena wkraść się w zaufanie ludu i pozyskać głosy dla swojej listy.

Nie mieliśmy zamiaru podnosić spraw kandydatów z listy nr. 8, jeśli dzisiaj to czynimy, zmuszeni zostaliśmy do tego przez prowakacyjne wystąpienie.

Komitet Wyborczy Polskiego Centrum na okręg Białostocki.

W okręgu Grodzieńskim Chjena te same, uprawia oszczerstwa i równie nieuczciwie napastuje Polskie Centrum! Nie wiercie oszczercom! Pędźcie przez agitatorów endeckich! Głosujcie na listę szczerze katolicką ludową Polskiego Centrum numer dwunasty.

TEBBORAMY

Kobieta Grodzieńska

W sztyku rękawic szarych

Ustalenie budżetu M. S. W. na 1923 r.

Warszawa, 31.10 (tel. wł.)
W Ministerjum Spraw Wewnętrznych zakończono już prace, związane z ustaleniem budżetu na 1923 r. Projekt budżetu ma być wniesiony do Ministerjum Skarbu już w tygodniu bieżącym. Projekt obejmuje etat całego Ministerjum z wyjątkiem Komendy Głównej Pol. Pań., batalionów celnych oraz obozów internowanych.

Naczelnik Państwa w Wilnie.

Wilno, 31.10 (Aj. Wch.)
Dziś o godz. 10 rano przybył specjalnym pociągłem Naczelnik Państwa. Na dworcu powitali go: delegat rządu Roman, gen. Kona rzewski i wiceprezydent miasta, poczem Naczelnik Państwa, witany entuzjastycznie przez delegację, odjechał z delegatem rządu do zamku.

Ucieczka 100 denikinowców.

Kraków 31.10 (tel. wł.)
W nocy z poniedziałku na wtorek zbiegło około 100 denikinowców z fortu Kraków, którzy byli używani tam do robót.

Nowy gabinet we Włoszech.

Warszawa, 31.10 (tel. wł.)
Z Rzymu donoszą: Agencja Stefaniego ogłasza skład nowego gabinetu. Prezydium, Sprawy zagraniczne i wewnętrzne objął Mussolini, inne stanowiska w gabinecie zajęły osobistości przeważnie nowe, w kręgach politycznych Europy nie znane.

Kwestja Adryatyku na Lidze Narodów.

Warszawa, 31.10 (tel. wł.)
Z Białogrodu serbs. don.: W kręgach rządowych zachowują wobec wypadków we Włoszech stanowisko bierne. Gdyby układ w Rappallo nie został ratyfikowany, rząd belgradzki przekazałby kwestję Adryatyku Lidze Narodów.

Walka ze spekulacją węglową.

Warszawa, 31.10 (Aj. W.)
Wśród spekulantów węglowych zapanowała wczoraj panika, wskutek zarządzenia oddziału do walki z lichwą przy Komisariacie Rządu. Na stacji, towarowej wiedeńskiej, na tzw. czarnej giełdzie i na niektórych stacjach wzdłuż linii wiedeńskiej znajdują się agenci oddziału do walki z lichwą, którzy interweniują w każdym wypadku. Walka skierowana jest wyłącznie przeciwko niefachowcom, nabywającym węgiel i korzystającym w tym celu z osobistych stosunków lub pokrewieństwa z członkami zarządu poszczególnych kopalni.

Z Teatru Miejskiego. Dziś przesłuchanie wystawiona i świetnie gra na sensacyjną sztukę Sidneya Garbika „Kobieta, która zabiła”. Na naszej scenie jest to jedno z najwspanialszych przedstawień. Publiczność śledzi z nateżeniem bieg rozwijających się wypadków akcji, która potężnie z każdym obrazem, aż w płatym akcie dochodzi do kulminacyjnego napięcia. Świetna gra p. Skapskiej i p. Karlińskiego oraz całego zespołu daje wyraz i barwę doskonałości całości przedstawienia, które jest godne widzenia.

We czwartek po raz drugi, efektowna sztuka „Dwój mój”, która na premierze wczorajszej podobała się bardzo i wywarła wielkie wrażenie. Udział zespołu wybitnych sił dramatu, reżyseria p. W. Dąbrowskiego, świetna gra i wystawa, ścigną niezawodnie jutro na tą sztukę tłumy publiczności.

Listy głą. Niejednokrotnie dochodzą nas zażalenia na to, że w urzędach pocztowych głą listy, nietylko zwyczajne, lecz nawet i poleczone, zwłaszcza wysyłane do żołnierzy.

Były fakta, osobiście nam znane, że zginęło kilka listów zwyczajnych i jeden poleczony.

Kwestja ta powinna być bezwzględnie uregulowana, gdyż takie niedbałe pełnienie obowiązków w urzędach pocztowych, wzbudza nieufność społeczeństwa do tych ostatnich, a więc, co za tem idzie, wywołuje wielkie niezadowolenie.

Mamy jednak nadzieję, że Dyrekcja poczt zechce zwrócić na to uwagę.

Napad i rabunek 26 b.m. o g. 15 na jadącego z gnojem na pole za miasto za Pohulanek Andrzeja Ejsmonta, zamieszkałego w Grodzie przy ul. Artyleryjskiej 21, zleńnacka napadli bracia Jan i Józef Hajduki, oraz matka tychże Antonina, zamieszkała na Pohulance 25, pobili Ejsmonta kijem i widłami, zabrali mu 50 tysięcy mk. i zbiegli. Antonina i Józef Hajduki ujęci, Jan — wojskowy, zbiegl.

Dochodzenie śledcze w toku.
Napad i rabunek 24 b. m. o g. 17 na mieszkającą wsi Kopciówka gm. Hornickiej, pow. Grodzieńskiego Wincentego Makara, powracającego z jarmarku m. Indury, na szosie Grodno—Indura w miejscowości „Lasek Zarubiczyski”, napadli trzej nieznani i pod groźbą rewolweru, zabrali kożuch i 40.000 mk. Dochodzenie prowadzi post. P.P. w Hornicy.

Wykrycie kradzieży. Onegdaj wzmiankowaliśmy o kradzieży w nocy z 15 na 16 b. m. świń, dokonanej u Marii Pachutko, zamieszkałej w Grodzie przy ul. Słowiańskiej 10.

Obecnie kradzież ta, zawiązując energicznemu działaniu Ekspozytury Śledczej, została wykryta.

Mięso świń znaleziono w sprzedaży na Słennym rynku.

Sprawcy kradzieży Karol Maciekiewicz, Jan Wańczuk i Czesław Bułnicki zostali ujęci i oddani w ręce władz sądowych.

Nieładzi polski właścicielki

Jadwiga Łobko, zam. w chłodnej i wilgotnej piwnicy w domu Nr. 3 przy ul. Puszczyńskiej w Grodzie nie zwróciła się przed miesiącem do Starosty z prośbą pismną — o przyjęcie jej do przytulku, ponieważ z braku pieniędzy zmuszona jest mieszkać w zimnej piwnicy. Dotychczas bez wyniku. Ta sama Łobko prosiła Radę Opleki Społecznej o danie jej dwóch k szul i spodnicy, bo nie ma się czym okryć i chłodzi w łachmanach. Rada O. S. odesłała petentkę do p. Starosty Grodzieńskiego. P. Starosta odesłał do ks. dziekana. Ks. dziekan do ks. Tomasza. Ks. Tomasz oświadczył petentce, że niema nic do dania. Wówczas Łobko udała się do ks. wikarego kościoła pobożnydyńskiego i ks. wikary odesłał ją do kierowniczki przytulku przy ul. Jerozolimskiej, gdzie kierowniczka obdarzyła biedaczkę jedną starą kożusią.

Oto Jadwiga Łobko, kobieta stara, schorowana, o d. słabym wzroku, nie mająca żadnych krewnych i będąca zupełnie biedną i niezdolną do pracy zarobkowej, chodzi nadal w łachmanach i syja nadal w piwnicy, dokąd wyrzuciła ją bezlitosna właścicielka domu przy ul. Puszczyńskiej Nr. 3.

Zyciorys Jadwigi Łobko.

Jadwiga Łobko urodziła się w m. Grodzie, pochodzi z rodziny szlacheckiej, jest inteligentna, narodowości polskiej, religii rzymskokatolickiej, niezamężna. Do wojny mieszkała przy swoim bracie, który pełnił czynność sekretarza w b. Towarzystwie Dobroczynności.

Brat zmarł. Łobko J. — samotna. Przed najściem Niemców właścicielka domu Nr. 3 przy ul. Puszczyńskiej, pani Tatjana Plotowska, poleciła Jadwidze Łobko wobec świadków opiekę nad swoją resztą, przy tem wręczyła jej klucze do domu, sama zaś wyjechała do Rosji.

W czasie inwazji bolszewickiej lokatorzy domu Nr. 3 przy ul. Puszczyńskiej, którym to domem na czele właścicielki, opiekowała się Jadwiga Łobko, oskarżyli tę ostatnią przed bolszewikami o sprzyjanie polakom, na skutek czego bolszewicy aresztowali ją pod zarzutem szpiegostwa na rzecz polaków i wywieźli w głąb Rosji.

Powróciwszy do kraju jako repatriantka, Jadwiga Łobko zamieszkała znowu w domu Nr. 3 przy ul. Puszczyńskiej i rozpoczęła poszukiwanie swoich rzeczy i sprzętów, których bolszewicy nie pozwolili jej zabrać, a które pod jej nieobecność zostały zrabowane.

Ujrawszy niektóre ze swoich rzeczy u lokatorów tegoż domu, upomniała się o zwrot swojej własności.

Lokatorzy fałszywie oskarżają ją o nielojalność względem Państwa Polskiego i o obelgi, wskazując przytem na niewiarogodnych świadków, i wnoszą skargę do Sądu Pokoju i Okręgu.

Sąd Pokoju skazuje ją na jeden miesiąc więzienia. Apelacja, podana w terminie spóźnionym, nie zostaje przyjęta.

Po odbyciu kary niezasłużonej Łobko powraca znowu do tegoż domu i zastaje w nim już właścicielkę, która w międzyczasie wróciła z Rosji.

Ta właścicielka domu, drwiąc sobie z ustawy o ochronie lokatorów, rozkazuje Jadwidze Łobko, b. opiekunce tej domu, opuścić mieszkanie. Gdy zaś Łobko nie usłuchała jej rozkazu, wówczas właścicielka, skorzystawszy z chwilowej nieobecności Łobko, samowolnie wyrzuciła jej rzeczy do zimnej i wilgotnej piwnicy, w której ta nieszczęśliwa i dzisiaj kosztuje.

Głosujcie na listę № 12



Zakłady Elektryczne

VERTEX

WARSZAWA, [Marszałkowska 90]

Pamiętajcie o niedol repatriantów.

Kandydaci Polskiego Centrum do Sejmu.

Nasi kandydaci z Okręgu Białostockiego.

Lista kandydatów na posłów z Okręgu Białostok, Sokółka, Wolkowysk, zawiera następujące nazwiska:

1. **Ks. Stanisław Nawrocki**, proboszcz z Zabłudowa w powiecie Białostockim. Urodził się we wsi Zdobycha powiatu Wileńskiego w roku 1875.

Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do seminarium duchownego we Włocławku. Pierwszą pracę kapłańską rozpoczął w Radomsku jako wikaryusz i prefekt.

Tu poza pracę duszpasterską ks. Nawrocki oddaje się pracy społecznej nad robotnikami i ludem wiejskim.

Był to lata wolnościowe od roku 1905 go. Widząc niedolę mas pracujących, dokłada wszelkich usiłowań, by podnieść ich dobrobyt materialny.

Zakłada kooperatywy po wsiach i miasteczkach i hurtownie w Radomsku. W czasie wojny i po wojnie prowadzi wójtów i powiatowych urzędników.

Staje na czele kółek rolniczych, robotniczych i wielu stowarzyszeń kulturalno-oświatowych.

Swoją niezmienną pracą i poświęceniem się pozyskał ks. Nawrocki olbrzymie uznanie i miłość z strony ludu wiejskiego i robotników.

Ze względu na warunki rodzinne przenosi się w r. 1911 do Wilna, do kościoła Ś. go Jana.

Stąd zostaje mianowany w tymże roku na proboszcza do Zabłudowa, gdzie pracuje już dwunasty rok.

Praca księdza Nawrockiego na terenie powiatu białostockiego jest szeroko ogólna. Szczególnie w czasie okupacji niemieckiej dla ludu cierpiącego niedźbę był ojcem i przyjaciele. Wszelkimi środkami poradę, opiekę, niósł pomoc ubogim, zgłodniałym, organizując komitety, żywnościowe, tanie kuchnie, przytulnię, zbierając ofiary i t. p. Jednocześnie prowadził pracę kulturalno-oświatową, zakładając i utrzymując liczne szkoły.

Całą duszą oddany ukochanej ojczyźnie Polsce, naraża własne życie, stojąc na czele tajnej organizacji Centralnego Komitetu Polskiego. W czasie rozbrojenia Niemców w r. 1918 ym organizuje oddziały ochotnicze, dopomaga wojsku, zbiera broń i żywność.

W wolnej i niepodległej Polsce całą duszą oddaje się pracy społecznej w celu podniesienia oświaty i dobrobytu ludu.

Doręczy wspomnieć o Stowarzyszeniu Rolniczo-Handlowym, którego jest założycielem i prezesem Rady Nadzorczej, o mleczarniach, o spółdzielniach spożywczych i kredytowych, o pracy jego w Sejmiku na powiat Białostocki i o czynnym udziale w wielu organizacjach kulturalno-oświatowych.

Oto jest niezmiernie pracowity, gorliwy kapłan, gorący parcia duszą i sercem oddany ludowi.

To też delegaci jednogłośnie wyznaczają go osobę jako kandydata na posła, by jeszcze skuteczniej mógł pracować dla dobra ludu, Kościoła i ukochanej Ojczyzny.

2. **Stanisław Władysław**. Urodzony w r. 1897 we wsi Kury ach pow. Sokółskiego. Od dzieciństwa pokochał pracę na roli i tej też poświęca się. Wstępuje do średniej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dutnowie, którą ukończył jako agronom-rolnik. W czasie wojny został wcielony do armii rosyjskiej. Po demobilizacji na Poduraniu w r. 1918 ym, nie mogąc wrócić do domu, wstępuje do armii czesko-słowackiej, by walczyć z bolszewikami. Wstępuje do niej przez białoruską armię, został przez nich wzięty do niewoli i oddany do niemieckich obozów. Wówczas został torturowany przez bolsze-

wików. Gdzie może, wyszukuje polaków i niesie im pomoc, narażając własne życie.

Po powrocie do ukochanej Ojczyzny oddaje się całą duszą pracy nad ludem wiejskim, nad podniesieniem jego oświaty i dobrobytu. Jako organizator i instruktor Kółek rolniczych zdobył sobie powszechne uznanie wśród gospodarzy powiatu Sokółskiego. Na zjeździe delegatów w dniu 10 go września r. b. został przedstawiony przez Komitet jako kandydat na posła do powiatu Sokółskiego.

3. **Żmigródzki Józef**. Urodził się w miasteczku Poddubnie, pow. Lida, w r. 1879. Po ukończeniu gimnazjum odbył studia prawnicze na uniwersytetach w Petersburgu i Charkowie. Następnie poświęca się pracy nad młodzieżą, organizując ją w Wilnie, Kownie, Działisku, Libawie i t. p. w duchu narodowym i na zasadach religijno-moralnych. W r. 1905 bierze żywy udział w ruchu politycznym i społecznym, zapoczątkowanym w Wilnie przez biskupa Roppa. Przez trzy lata przed wojną oddaje się pracy w zawodzie adwokackim. W czasie okupacji należy do grona organizatorów szkolnictwa polskiego w Wilnie; jednocześnie wstępuje w nieliczne szeregi nauczycielstwa polskiego.

Jesienią 1918 r. przenosi się do Białegostoku na stanowisko dyrektora gimnazjów. Tu pracuje niezmiennie nad zorganizowaniem szkół i wychowaniem młodzieży, zarazem poświęca się pracy społecznej i narodowej, jako członek zarządu Centralnego Komitetu Narodowego. Zdobywszy w miejscowym społeczeństwie wielkie uznanie, zostaje wybrany na posła do Sejmu Ustawodawczego. Tam wchodzi do klubu Polskiego Zjednoczenia Ludowego ks. Błazińskiego; klub ten, po przyłączeniu się do niego 40 posłów, którzy opuścili szeregi Związku Ludowo-Narodowego, przyjmuje nazwę Nar. Zjednoczenia Lud. Biorąc żywy udział w pracach Sejmu, jednocześnie utrzymuje bliższą łączność z wyborcami, objeżdża parafie, urządza wiece, wysłuchuje skarg i prośb. Zebrany w ten sposób materiał wykorzystuje w licznych wnioskach i interpelacjach. W czasie inwazji 1920 r. wstępuje do wojska i jako ppor. Korpusu Sądowego pracuje w prokuraturze wojskowej w Przemyslu. Od roku szkolnego 1921-1922 powołany na członka, a potem przewodniczącego Rady Szkolnej Powiatowej, dąży do uruchomienia gminnych organów samorządu szkolnego w powiecie i do zapewnienia szkolnictwu możliwie dobrych warunków rozwoju. W styczniu 1922 r. głosami ludności ziem Lidskiej powołany do Sejmu Wileńskiego, reprezentuje w nim kierunek, zmierzający do trwałego wcielenia Wileńszczyzny do Polski. Jako polityk, był stałym zwolennikiem kierunku Centrum i licznym usiłowaniami ścigał go z tej drogi nie ulęgi.

4. **Pogorzański Piotr**, gospodarz ze wsi Dąbniaki, gm. Zawyki, pow. Białostockiego, jest wzorowym światłym rolnikiem, cieszącym się ogólnym szacunkiem wśród ludu wiejskiego.

5. **Pawłowski Stanisław**, lekarz weterynaryj, wiele położył zasług jako burmistrz Wolkowskiej przy uprządkowaniu gospodarki miejskiej, zwłaszcza w trudnych warunkach na kresach.

6. **P. Władysław Anioł** jest fachowym rzemieślnikiem. Był współpracownikiem fabryki narzędzi rolniczych Cegielskiego w Poznaniu. Od r. 1908 pracuje w Białymstoku jako ślusarz-mechanik.

7. **P. Władysław Wiktor**, syn rolnika ze wsi Rosiedranka Stara, pow. Sokółskiego.

Obecnie student Uniwersytetu Warszawskiego. Znany działacz

społeczny i powszechnie lubiany przez ludność wiejską.

Pp. **Stanisław Masiej, Masiejewski, Stanisław, Leon Bolesław, Adam Wład Jan** są to gospodarze rolni cieszący się powszechnym szacunkiem.

Rodacy! Porównajcie naszą listę z innymi listami!

Widzicie na innych listach, na miejscach pierwszych stoją osoby, nam nieznane, przybyłe z innych stron. Przyjechali oni do nas po mandaty poselskie, a później tu się nigdy nie pokazują. Lista Nr 1, podaje tylko adresy zamieszkania pp. Polakiewicza i Durdy na czas wyborów w Białymstoku, a obsłonił się z Galicji. Nie zwracając na to uwagi, że na dalszych miej-

NA MARGINESIE WYBORÓW.

Afisz wyborczy. Ukazały się na mieście afisze wyborcze ilustrowane Polskiego Centrum, Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej i Narodowej Partii Robotniczej.

Jakże różnią się one treścią. Afisz 7 trywialny o h y d n y wprost co do treści i wykonania dwuzerowymi argumentami przemawia i wywołuje niesmak.

Nie wiele od siódmki różni się afisz 8-mki również nie artystyczny i trywialny.

Obydwa te afisze dyszą niewłaściwą i obliczone są na najniższe instynkty.

Afisz Polskiego Centrum został wykonany przez jednego z najwybitniejszych malarzy, Kamila Mackiewicz i co do formy i treści robi miłe wrażenie.

Ilustracja przedstawia lewicowca i prawicowca rzucających się na siebie a w pośrodku spokojny rozważny gospodarz.

scach stoją nazwiska ludzi miejscowych. Żadna lista, oprócz Nr 12, nie może przy największej agitacji przeprowadzić więcej niż jednego posła. Nie wiele jest otumanionych. Tylko Centrum cieszy się powszechnym uznaniem. Nie rozbijajcie więc głosów.

Jeżeli chcecie mieć własnych posłów, do których będziecie mogli w każdej potrzebie udać się o poradę i uzyskać pomoc, to głosujcie na listę Nr 12.

Jest to jedyna lista ludowa i katolicka. Jest to jedyna lista, na której nie ma przybyszów.

Niech więc wszystkie głosy polskie padną na listę Nr. 12.

Panowie z ósemki zaangażowali małych chłopczków, którzy zrywają afisze Centrum.

Na tej drodze proszeni jesteśmy przez Komitet Wyborczy Polskiego Centrum o zwrócenie się do władz policyjnych aby nie pozwalały na tego rodzaju wybryki. Należy bronić czystości wyborów. Oczekujemy od p. Komendanta wyjaśnienia co w tej mierze uczyni policja państwowa.

Skąd biorą na wybory pieniądze? Takie pytanie zadaje sobie nie jeden obywatel, widząc niesłychane rzucanie przez ósemkę, siódmkę, trójkę i jedynkę.

Az się roi od agitatorów płatnych, których się spotyka w każdej wsi niemal. Pudami się rozdaje na ulicach odezwy, które literalnie żołądka się ziemię. Pieniądzy wydane się przez te stronnictwa liczyć można na dziesiątki milionów. I to wszystko podczas ogólnej biedy.

W interesie Państwa i stanu urzędniczego.

W solidarności nasza siła! **Komitet.**

Odpowiedź na oświadczenie. Szanowny Panie Redaktorze. Do mej wiadomości doszło, że w poczytnej pańskiej gazecie z dnia 28 go b. m. pan M. Abramowicz oznajmił, że pociąga mnie do sądowej odpowiedzialności za „oszczerstwo”. Wobec tego że pan Abramowicz czuł się w obowiązku o tem zakomunikować publicznie, uważam że swej strony za obowiązek wyjaśnić, że „oszczerstwem” pan Abramowicz widocznie nazywa w danym wypadku tę okoliczność, że w Departamencie Sztuki W. R. i O. oznajmiłam, iż 3 papiery, które mój tam pokazano z podpisem „F. Arkin” i dostarczone do Departamentu przez pana Abramowicza, okazały się nieprzeznaczonymi do podpisu. Falszywy podpis przyznać za swój własny uważałam za niemożliwe nawet w celu zachowania czystego „nieposzlakowanego” imienia. Do Departamentu zaś zwróciłam się w celu obrony swych własnych praw które ucierpiały wskutek niekórych działań p. Abramowicza.

Będę więc bardzo zadowolona, o ile p. Abramowicz zechce się zwrócić do sądu i w taki sposób umożliwić sądowi ustalić, czy w danym wypadku było „oszczerstwo” z mojej strony, czy też przeciwnie—p. Abramowicz zbyt nieostrożnie w jego niewyraźnej sytuacji zakwalifikował mój sposób działania.

Nie mogę jednak zrozumieć, po co właściciel ma szukać pana Abramowicza sprawiedliwości w Warszawie, wówczas, kiedy oboje stale zamieszkujemy w Białymstoku, i zdawałoby się, że sąd białostocki znajduje się dla nas bliżej. Przyjm. Sz. Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania

P. S. Uważam polemikę moją z p. Abramowiczem za skończoną. Nr 1196

Znane w Polsce Biuro Ogłoszeń T. Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115, wydało „Spis Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej”. Wydawnictwo zawiera najszczęśliwsze dane o prasie polskiej, a także o pismach obcojęzycznych, wychodzących w naszym kraju. W specjalne, dobrze opracowane działy ujęte są wszystkie pisma—szczególnie zaś pieczętliwość obywateli państwa Polska. Brak miejsca nie pozwala nam wymienić wszystkich zalet nazwanego wydawnictwa stwierdzamy jednak, iż ze wszech miar zasługuje ono na poparcie i rozpowszechnienie. Mamy nadzieję, iż ta niezmiernie pożyteczna książka będzie w sprzedaży we wszystkich naszych księgarniach, skąd nabędą ją wszystkie miejscowe firmy przemysłowo-handlowe.

Podwyżka taryfy kolejowej. Od dziś zostaje podwyższona taryfa kolejowa: osobowa o 100 proc. bagażowa o 50 proc.

Podroże papierosów. Od dziś papierosy podrożały o 50 proc.

Robotnicy szwacy zażądali 75 proc. podwyżki. Wobec nieuwzględnienia tego żądania wybuchł strajk.

Sądowe robotników kresowych podwyższenie pensji o 40-60 proc. zostało uwzględnione.

Wydział techniczny S.O.S.O. Przy S. O. S. O. został zorganizowany wydział techniczny.

Oleńskostwo. W nocy, z 28 na 29 b.m. zabity został Paweł Kalinowski, mieszkaniec m. Sterosielc przez rodzonego syna, Mł. kołaja. Sprawcę ujęto.

Zamiatanie wódki—czł. P. E. Wisowaty wypił przed jedzeniem zamiast wódki kieliszek octu. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala żydowskiego.

Zatrzymanie deserierów. Policja aresztowała J. Ławronika i J. Gudima, deserterów Wojsk Polskich.

Radzień koszuł. M. Olchuwskiej skradziono koszuł damskie i gotówkę na ogólną sumę mk. 82000. Sprawcę aresztowano.

Za awanturę w restauracji Ostrowskiego pociągnięto do odpowiedzialności P. Głinskęgo.

Za bójki uliczne. Policja pociągnęła do odpowiedzialności za bójki uliczne K. Kojlukiewicza (Marjampolska 59).

KRONIKA

Białystok

Listopad
1
Środa

Dziś: Wszystkich Świętych.
Jutro: Dzień Zaduszny Jerzego.

Wachód słońca o g. 7.29
Zachód o g. 5.09
Wachód ka. o g. 4.08 pp.
Zachód o g. 3.46 r.

Apollo

BIAŁYSTOK.

Dziś

2-ga i ostatnia seria

obrazu

Szał zemsty

p. t.

Dwie kobiety i On...

Ogólny wiec urzędników i funkcjonariuszów państwowych.

W dniu 3-go listopada r.b. (piątek), o g. 5.30 wieczorem, w sali Wojewódzkiej w Białymstoku odbędzie się wielki wojewódzki wiec urzędników i funkcjonariuszów państwowych w sprawach wyborczych, z udziałem delegatów powiatowych organizacji urzędniczych. Referentem wiecu będzie kolega Jan Szymański z Warszawy, prezes Centralnego Komitetu Wyborczego Pracowników Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej, na temat: „Wybory do Sejmu i Senatu a pracownicy państwowi”.

Koleżanki i koledzy! Stawcie się bezwzględnie wszyscy

KUNEROL

czysty, smaczny, łatwo strawny

— i —

f a n i

flaszeczki roślinny.

1196

Przedstawicielstwo: Sp. Akc. Lambert i Krzyżak, Warszawa Niecała 2.

